



MAGDALENA KOZIEŁ

redaktor wydania

Od 15 stycznia dzieci w Lubuskim mają ferie. Niby-zimowe, bo synoptycy, choć przepowiadają lekkie ochłodzenie, to gwarancji na śnieg i sanne nie dają. Ten rok ma być rekordowo ciepły, co odczuwamy, bo temperatura nie spada u nas poniżej 7–8 stopni. W takiej wiosennej aurze (może to i dobrze, bo uchroni to ich od szoku klimatycznego) pożegnali się ze swoimi rodzinami żołnierze z Międzyrzecza i Żagania wyjeżdżający na pół roku do Iraku (str. IV–V).

ZA TYDZIEŃ

- Jak to jest z tą kołędą, czyli o WIZYCIE DUSZPASTERKIEJ?
- PANORAMA PARAFII W DZIETRZYCHOWICACH
- SALON MYŚLI U EDYTY STEIN

Dwa obrządku, jeden Kościół

S nami Boh, Bóg z nami

Kiedy w Kościele rzymskokatolickim wierni kończą okres Bożego Narodzenia, grekokatolicy zaczynają dopiero świętować.

Według kalendarza juliańskiego grekokatolicy obchodzą święta Bożego Narodzenia trzynaście dni później. W Kościele grekokatolickim święta trwają trzy dni. Po Bożym Narodzeniu obchodzone jest wspomnienie Matki Bożej i św. Józefa, a w trzecim dniu wspomnienie św. Szczepana. Podobnie jak w roku ubiegłym, także i w tym kalendarz okazał się łaskawy dla wiernych. Wigilia przypadła w tym roku w sobotę, co umożliwiło rodzinne spotkania. – Trwa obecnie dyskusja, czy nie zrezygnować z używania juliańskiego kalendarza i przejść na gregoriański – mówi ks. Julian Hojniak, proboszcz grekokatolickiej parafii pw. Opieki Matki Bożej w Zielonej Górze. – Na Ukrainie nie ma tego problemu, bo wszystkie urzędy, zakła-



KRZYSZTOF KRÓL

dy pracy i szkoły mają wolne. Na zachodzie większość parafii przeszła na kalendarz gregoriański – dodaje.

W tym roku do wieczery wigilijnej w domu państwa Anny i Aleksandra Mączaków z Zielonej Góry zasiadło czternaście osób. – Wigilię rozpoczynamy modlitwą. Później składamy życzenia i dzielimy się chlebem zwanym prosforą. To takie specjalne chlebki wypiekane z pszennej mąki z dodatkiem wody i drożdży. Na koniec jest modlitwa

Zielonogórska parafia grekokatolicka liczy ok. 150 rodzin. Welyke Poweczerie świętowała w swojej kaplicy przy konkatedrze

i prezenty – tłumaczą państwo Mączakowie.

Po wieczery wigilijnej grekokatolicy gromadzą się na nabożeństwie Welyke Poweczerie. – Specyficznym śpiewem jest powtarzanie słów *S nami Boh*, czyli „Bóg z nami” – tłumaczy ks. Hojniak.

Na terenie diecezji grekokatolickie parafie są m.in. w Strzelcach Kraj., Gorzowie Wlkp., Skwierzynie, Międzyrzeczu, Zielonej Górze, Szprotawie, Przemkowie i Głogowie.

KRZYSZTOF KRÓL

GÓRALSKIE KOŁĘDOWANIE



ZBIGNIEW ANICKI

Około 500 osób słuchało kolęd w wykonaniu górali czadeckich. W zeszłym roku kolędowanie po raz pierwszy zorganizowano w Żaganiu, tym razem górale zawitali do Gozdnicy. Zanim jednak dziewięć zespołów wystąpiło na scenie miejscowego domu kultury, społeczność bukowińska spotkała się na Mszy św. Na kolędowanie wraz dziećmi wybrali się państwo Małgorzata i Piotr Śmigierowie. – Występowały u nas kabarety i ludzie kultury, ale nigdy nie było takiego zainteresowania. Dawno nie widzieliśmy takich tłumów – mówili zachwyceni. Z organizacji i entuzjastycznego przyjęcia zadowoleni byli także górale czadeccy oraz ich kapelan ks. Michał Zielonka. – Profesjonalne przygotowanie i staropolska gościnność – tak podsumował kolędowanie. ■

Muzycy z Wichowa. Waldemar Stachowiak gra na kontrabasie

Mali, a już dorośli



BR. PAWEŁ GONDEK OFM/CAP

GORZÓW WLKP. Zespół Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” zakończył 7 stycznia świętowanie jubileuszu 25-lecia działalności udziałem w Mszy św. w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski. Grą i śpiewem młodzi artyści uświetnili liturgię, którą sprawował bp Edward Dajczak. Na zakończenie przygotowali koncert polskich kolęd z towarzyszeniem niezwykłych instrumentów ludowych. Bp E. Dajczak, życząc dalszych sukcesów młodym artystom, przypomniał, że czło-

wiek bardziej staje się człowiekiem, gdy innym coś z siebie daje. – Młodzi ludzie poprzez codzienną pracę i ćwiczenia dają radość tym, którzy ich słuchają. Przez śpiew uczą się wrażliwości, uczą się słuchać drugiego człowieka – mówił biskup. „Małych Gorzowiaków” założyli w 1981 r. Maria i Krzysztof Szupilukowie. Dziś do kilku sekcji należy ponad 180 uczniów gorzowskich szkół. Zespół wystąpił ponad 700 razy w kraju i za granicą.

Nieszpory za miasto

ŻARY. 6 stycznia w kościele pw. Wniebowzięcia NMP po raz drugi już odbyły się uroczyste „Nieszpory za miasto”, które poprowadziła wspólnota „Pustynia w Mieście”. – Naszym charyzma-

tem jest omadlanie miejsc, w których żyjemy. Chcemy naszą modlitwą otaczać jak największą liczbę ludzi i prosić dla nich o łaski od Boga – mówi ks. Zygmunt Zapaśnik, pasterz Wspólnoty.

Łobuzy wygrały

WSCHOWA. VIII Przegląd Grup Jasełkowych zorganizowały 7 stycznia Akcja Katolicka parafii pw. św. Stanisława Biskupa i wschowski Dom Kultury. Impreza była jednocześnie powiatową eliminacją do finału XVI Wojewódzkich Spotkań Grup Jasełkowych, który odbędzie się 11 lutego w Sulęcinie. W prze-

glądzie udział wzięło osiem zespołów uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Powiat wschowski w Sulęcinie reprezentować będą po raz drugi „Łobuzy ks. Boško” (na zdjęciu) z Oratorium Sióstr Salezjanek we Wschowie. Opiekunkami grupy są s. Lucyna Gocyla i s. Renata Hałapacz.



ZYGMUNT FRACKOWIAK

Jasełka w kościele

GORZUPIA. W święto Objawienia Pańskiego w kościele filialnym pw. św. Jerzego, który należy do parafii w Dietrzychowicach, po Mszy św. odbyły się jasełka. Przedstawienie przygotowali dzieci (na zdjęciu) z Zespołu Teatralnego z Publicznej Szkoły Podstawowej w Miodnicy wraz z opiekunką Marianną Kalicińską. W rolę Maryi wcieliła się Julia Kuczak, Józefa zagrał Mariusz Habiniak, a Heroda Mateusz Marcinkiewicz. – To przedstawienie bardzo zintegrowało dzieci, pozwoliło im



MAGDALENA KOZIEL

bliżej poznać historię narodzenia Jezusa, a także dostarczyło wzruszeń parafianom – mówi M. Kalicińska. Tego dnia dzieci wystawiły jasełka także w kościele filialnym w Miodnicy.

Mgłą w ogień



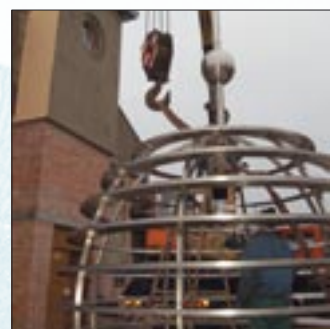
KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

System samogaszący Fog (z j. ang. mgła) zaprojektował Józef Seweryn (z lewej) z Krakowa. Cały koszt instalacji w Kłępsku (396 tys. złotych) pokryło Ministerstwo Kultury

KŁĘPSK. Jedyne tego rodzaju w województwie system samogaszący uruchomiono w kłępskim drewnianym kościele. – Instalacja za pomocą rozpylanej mgły wodnej powstrzymuje powstawanie pożaru przez 20 minut. W tym czasie dotrą tu, wcześniej zaalarmowani przez system, strażacy – tłumaczy kpt. Dariusz Żołądziejewski, rzecznik lubuskiej komendy PSP w Gorzowie Wlkp. O instalację od lat zabiegał proboszcz parafii w Łęgowie Sulechowskim ks. Olgierd Banaś (na zdjęciu). – Serdecznie dziękuję księdzu proboszczowi i parafianom, którzy mają świadomość, jak należy dbać o zabytek – mówiła 30 grudnia, w dniu uruchomienia systemu Barbara Bieliniś-Kopec, lubuski konserwator zabytków. Początki kościoła w Kłępsku sięgają XIV w. Ołtarz z XV w. i renesansowe malowidła o tematyce biblijnej są skarbem tej unikatowej w skali Europy świątyni.

Kopuła na cerkwi

ZIELONA GÓRA. Na wieżę budowanej greckokatolickiej świątyni 5 grudnia nałożono kopułę. To ważny moment dla wiernych z greckokatolickiej parafii pw. Opieki Matki Bożej. – Mam nadzieję, że w tym roku uda się nam odprawić tu pierwsze nabożeństwo – mówi proboszcz ks. Julian Chojniak. Do tej pory wierni korzystają z kaplicy przy konkatedrze pw. św. Jadwigi. Projekt świątyni opracował architekt Bogdan Dorodзки. Konstrukctorem był Hieronim Pawłowski.



MAGDALENA KOZIEL

Nałożenie kopuły na wieżę świątyni wymagało wielkiej precyzji

Sprostowanie

Betlejemskie Światło Pokoju słubicy harcerze przekazali niemieckim sąsiadom po Mszy św. w kościele pw. NMP Królowej Polski, a nie – jak błędnie podaliśmy w poprzednim numerze – w kościele pw. Świętego Ducha. Za pomyłkę przepraszamy.

Ponad 50 dzieci z Białorusi spędziło u nas Boże Narodzenie i Nowy Rok

Nadzieja przyjeżdża ze Wschodu

Przy wigilijnych stołach kilkudziesięciu rodzin z Gorzowa, Skwierzyny, Trzciela i Pniew zasiadły dzieci z Mińska. Ich przyjazd organizowała Fundacja Kresowa „Polonia”.

Nadzieja Znak ma 16 lat. Jest najstarsza w grupie. Od trzech lat uczy się języka polskiego. – Moja babcia jest Polką. Mama jest nauczycielką angielskiego, a tata wicedyrektorem od spraw jakości w fabryce zabawek. Byłam w Polsce już cztery razy – mówi Nadzieja. – Chciałabym studiować w Polsce i mieszkać w Licheniu. Bardzo mi się podoba atmosfera sanktuarium. Rodzice są prawosławni i święta obchodzimy później, ale ja chcę być katoliczką. W Mińsku chodzę do jednego katolickiego kościoła – dodaje.

Nadzieja trafiła do rodziny Marka i Doroty Jusiów z Gorzowa. Sami mają sześciu synów i jedną córkę. – Usłyszałam w ko-

ściele, że można zapraszać dzieci z Białorusi na święta. Ucieszyłam się. U nas jest tylu chłopców, że dobrze byłoby mieć dwie dziewczynki – żartuje Dorota. – Pokazujemy Nadziei święta w katolickiej rodzinie. Spotykamy się z wielką życzliwością. W jednej drogerii panie pochodzące z Baranowicz zrobiły nawet prezenty dla rodziny Nadziei – dodaje.

Fundacja „Polonia” w poszukiwaniu rodzin zwróciła się o pomoc do Kościoła. W Gorzowie, gdzie koordynatorem był ks. Eugeniusz Drzewiecki, proboszcz parafii pw. MB Różańcowej, święta spędziło 17 gości z Mińska.

Tu i ówdzie pojawiło się przekonanie, że białoruskie dzieci pochodzą z zaniedbanych domów. – To polskie spojrzenie na sprawę. Ludzie wyobrażają sobie, że ktoś ze Wschodu musi być biedny i niedomyty. Te czasy już się zmieniły – ko-

Rodzina państwa Jusiów prawie w komplecie. Brakuje tylko najstarszego syna. Nadziei (z lewej) bardzo się tu podobało. To jej pierwszy pobyt w polskiej rodzinie



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

mentuje Jan Kaczmarek, prezes Fundacji. Według Kaczmarka, celem przyjazdu było pokazanie dzieciom naszej tradycji i życia w państwie demokratycznym. – Dzieci kierowało Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Mińsku „Poloniczka”. To tereny wynaradawiane od drugiego rozbioru Polski. Typowych Polaków jest

garstka. Narodowe odrodzenie dopiero się tam zaczyna. MSZ zaleca, aby nie odrzucać nikogo, kto deklaruje jakiegokolwiek polskie korzenie – tłumaczy J. Kaczmarek.

Fundacja „Polonia” działa w Poznaniu, Gorzowie i Wronkach. Od 1990 r. organizuje w Polsce pobyty rodaków z Kresów Wschodnich. W tym czasie Polskę odwiedziło ponad trzy tysiące dzieci i młodzieży.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Jeden z najstarszych kościołów z drewna w kraju

Regionalna perła

Badanie próbek drewna parafialnego kościoła w Kosieczynie przyniosły nieoczekiwane wyniki.

Rozpoczęta w sierpniu minionego roku pierwsza część renowacji kosieczyńskiego kościoła zakończyła się w grudniu. Pierwszy etap, sfinansowany ze środków Lubuskiego Województwa Konserwatora Zabytków, objął wyprostowanie przechylonego kościoła i remont ścian. Powodem do radości są jednak nie tylko dotychczasowe wyniki renowacji. Wojewódzki konserwator zabytków Barbara Bielinis-Kopeć w grudniu zleciła badania mające potwierdzić prawdopodobną datę powstania świątyni, za jaką dotychczas przyjmowano rok 1406. Przebadano 28 próbek drewna. – W wyniku badań okazało się, że główna bryła kościoła, tj. na-

wa i prezbiterium, jest jeszcze starsza, pochodzi z 1389 roku – wyjaśnia konserwator. – Niektóre próbki wskazywały nawet na rok 1345.

Wiek kościoła został ustalony metodą dendrochronologiczną. – Badanie polegało na pobraniu z elementów konstrukcyjnych próbek drewna sięgających do rdzenia belek za pomocą specjalistycznych

Po kościele w Kosieczynie (na zdjęciu) w styczniu chcemy zbadać wschodnią ścianę kościoła w Kłępsku. To także może być wartościowe odkrycie – mówi B. Bielinis-Kopeć

wiertel – wyjaśnia dr Tomasz Ważny z Uniwersytetu Toruńskiego. – Próbkę były następnie poddane obróbce laboratoryjnej – dodaje. W świetle znanych wyników badań drewnianych kościołów powstałych w Polsce, jak zauważa B. Bielinis-Kopeć, więcej lat od kosieczyńskiej ma tylko świątynia w Tarnowie Pałuckim k. Węgrowca, której powstanie datuje się na lata 1373–1374.

Wiek kościoła to jednak nie ostatnie odkrycie. Badania poka-

zały, że także wieża pochodzi ze znacznie wcześniejszego okresu, niż pierwotnie sądzono. – Pewną datą dostawienia wieży jest rok 1431. Wcześniej przyjmowano wiek XVII, a nawet XVIII – wyjaśnia konserwator.

– To wyjątkowa świątynia. Ludzie modlili się tu przez 600 lat i ta modlitwa wsiąkła w te ściany. Być może warto byłoby także pomyśleć o utworzeniu szlaku kościółków z drewna. W samej okolicy jest ich kilka – mówi ks. Zbigniew Przybysz, proboszcz. W niedalekiej przyszłości świątynię czeka dalszy remont. – Drugim równie kosztownym etapem będzie renowacja dachu i wnętrza kościoła. Staramy się o fundusze na ten cel w Ministerstwie Kultury i Sztuki – dodaje proboszcz.

KRZYSZTOF KRÓL



KRZYSZTOF KRÓL

Sonda

NASI CHŁOPCY

POR. MACIEJ KACZMAR, BATALION DOWODZENIA 11. LDKP



– Jadę z obawą, a jednocześnie z pewnością, że wrócę. Moje zadania będą polegać na zapewnieniu bezpieczeństwa wszystkim żołnierzom w bazie. Jesteśmy odpowiedzialni za to, kto wychodzi, kto i co wynosi. Niebezpieczeństwa – takie jak niewypały, choroby, odwodnienia, stres – towarzyszyć nam będą codziennie. Najbardziej jednak dokucza rozłąka z rodziną. Żołnierz jest tylko człowiekiem.

CHOR. MARCIN NIECKARZ, 17. WBZ



Największym niebezpieczeństwem są miny-pułapki. Jako pluton ochrony będziemy strzec bazy i konwojów. Będę służył w ochronie bazy w Ad Diwanayah. Pomogą nam w tym skanery umieszczone na bramach wjazdowych. Mam pozytywne nastawienie. Rodzina przyjęła mój wyjazd w miarę dobrze. Narzeczona czeka.

CHOR. WITOLD PAWLIK, 10. BRYGADA KAWALERII PANCERNEJ W ŚWIĘTOSZOWIE



– Na misję wyjeżdżam pierwszy raz. Jestem żonaty, mam dziecko. Obawa na pewno jest, ale nasze ryzyko i lęk naszych rodzin są wliczone w ten zawód. Na szkoleniu utrwalaliśmy sobie specjalistyczne kwestie dotyczące zachowania bezpieczeństwa własnego i ludzi, którymi dowodzimy. Mielśmy teoretyczne przygotowanie do kontaktu z islamem, ale w praktyce zobaczymy to dopiero po wylądowaniu w Iraku.

W styczniu do Iraku wyrusza VIII zmiana

Bezwzględny



Wrócić cało i zdrowo do domu! – taki rozkaz wydał żołnierzom ks. mjr Jerzy Niedzielski, kapelan Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku. – To rozkaz do bezwzględnego wykonania.

tekst i zdjęcia
KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Na VIII zmianie, która potrwa do lipca, służyć będzie około 900 żołnierzy. Większość z nich to żołnierze 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej (11. LDKP) z Żagania. W jej skład wchodzi także m.in. 17. Wielkopolska Brygada Zmechanizowana (17. WBZ) z Międzyrzecza. Do Iraku pojadą też żołnierze z Tomaszowa Mazowieckiego, Bydgoszczy, Kielc i Opola. Większość ma już doświadczenia z misji zagranicznych. Lubuska dywizja już drugi raz stanowi trzon polskiego kontyngentu. Pierwszy raz było to na IV zmianie, dokładnie dwa lata temu. W Iraku żołnierze przejmą bazy „Echo” w Ad Diwanayah, stolicy prowincji Al Quadisiyah, oraz „Delta” w Al Kut, stolicy prowincji Wasit. Polacy są tam od 2003 r. Kierują Wielonarodową Dywizją Centrum-Południe, w której skład wchodzi żołnierze z 14 państw,

Gen. W. Skrzypczak (z lewej): – Żołnierzom nie zabraknie najlepszego sprzętu

m.in. z Armenii, Danii, Kazachstanu, Litwy, Salwadoru, Ukrainy i USA. VIII zmiana zajmie się szkoleniem irackiego wojska, policji i służby granicznej, wsparciem władz lokalnych, a także pomocą humanitarną i odbudową infrastruktury. Pojadą tylko ochotnicy. Było dużo więcej chętnych niż miejsc – mówi por. Radosław Zieliński z 17. WBZ.

I do Afganistanu

Żołnierze 11. LDKP żegnano 3 stycznia w Żaganiu. Mszy św. w kościele garnizonowym przewodniczył ks. plk. Stanisław Szymański, dziekan Śląskiego Okręgu Wojskowego i proboszcz parafii wojskowej pw. MB Hetmanki Żołnierza Polskiego w Żaganiu. Po liturgii oficjalne pożegnanie odbyło się już na terenie jednostki. – Misja w Iraku jest trudna. Nie nam, żołnierzom, oceniać, czy jest konieczna. My, żoł-

ana polskich żołnierzy. Większość pochodzi z lubuskich jednostek

W rozkaz powrotu

nierze, mamy przeświadczenie, że wykonujemy ważną misję, która ma służyć pokojowi na świecie – mówił dowódca wojsk lądowych gen. Waldemar Skrzypczak. Sam kiedyś dowodził 11. LDKP oraz IV zmianą w Iraku. Teraz dowództwo Wielonarodowej Dywizji obejmie gen. Paweł Ramla. Jest przekonany o dobrym przygotowaniu żołnierzy. – Jestem pewien, że spełnię obietnicę daną waszym najbliższym i wrócimy wszyscy cali i zdrowi. Tak nam dopomóż Bóg – mówił szef 11. LDKP, która jako jedna z nielicznych będzie uczestniczyć jednocześnie w misjach w Iraku i w Afganistanie, dokąd żołnierze wylecą na przełomie marca i kwietnia.

W morzu islamu

Dzień wcześniej, 2 stycznia, w Międzyrzeczu żegnano żołnierzy 17. WBZ. Tu Eucharystię sprawował bp Adam Dyczkowski. Żołnierze z Międzyrzecza utworzą w Iraku 1. Brygadową Grupę Bojową w Al Kut pod dowództwem gen. Mirosława Różańskiego.

Sierż. Grzegorza Śliwińskiego z 17. WBZ (służba medyczna) żegnała żona Anna z Jakubem i Dominiką. Sierż. Śliwiński służył już w Bośni. – Tam było spokojniej – ocenia

go. Szef 17. WBZ. jest spokojny. Nie przewiduje też większych komplikacji w związku z niedawną egzekucją Saddama Husajna, choć, jego zdaniem, spowoduje to pewną eskalację napięcia między szyitami a sunnitami, do których należał Saddam. – Nasza prowincja Wasit jest na szczęście w większości szyicka. Jestem przekonany, że wszyscy wrócimy – mówi. Ma na to nadzieję także jego żona Zdzisława Różańska.

Bp A. Dyczkowski sprawował Msze św. w charakterystycznym ornacie moro, zaprojektowanym specjalnie dla kapelanów wojskowych w Iraku. Podczas VIII zmiany będzie ich dwóch. Ks. Władysław Jasica, dotychczas wikariusz parafii wojskowej w Żaganiu (na czas misji w stopniu podpułkownika), pojedzie do Ad Diwaniah, a ks. mjr. Jerzy Niedzielski, dotychczas proboszcz parafii wojskowej w Międzyrzeczu – do Al Kut. Dwie bazy oddalone są od siebie o około 200 km. Do zakończenia misji w Iraku to także siedziby dwóch katolickich parafii.



Bp A. Dyczkowski w Międzyrzeczu mówił o miłości Ojczyzny i żołnierskiej służbie dla pokoju. Poblógosławił też proporzec 1. Brygadowej Grupy Bojowej

ZA OLTARZEM I W MESIE

Biskup polowy wybiera kapelana z tych księży ordynariatu polowego, którzy deklarują gotowość wyjazdu na misje zagraniczne. Od 1998 r. służyłem w Libanie, a potem co rok w jakimś kraju arabskim. Chciałem poznać tę kulturę, która mnie intryguje. Teraz razem z Katarzyną Gruzek, arabistką z Poznania, przygotowaliśmy żołnierzy do kontaktu z islamem i językiem arabskim. Spotkałem się z opinią, że skoro jadę na wojnę, to ją popieram. To absurd, bo popieram pokój. Włączam się jednak w wojnę, bo tam są ludzie, którzy walczą i pytają o Boga. Nie ucze ich przecież obsługi karabinu. Ci ludzie tracą kontakt z rodziną, krajem i pojawia się duchowa luka. Czasem w Polsce nie są zbyt religijni, ale tam zaczynają się przyglądać sprawom duchowym. Wtedy ważne jest, aby kapelan nie narzucał się z krzyżem i Biblią, ale był do dyspozycji żołnierzy. W Libanie dyżurowałem nawet w mesie oficerskiej. Siadałem za kontuarem. Czasem te rozmowy kończyły się w prawdziwym konfesjonale.



KS. MJR JERZY NIEDZIELSKI, KAPELAN W AL KUT

WYPEŁNIĆ ROZKAZ

To moja pierwsza misja zagraniczna. Wśród żołnierzy chciałbym być stróżem wiary, nadziei i miłości, bo właśnie tego klimatu najbardziej potrzeba z dala od rodziny i Polski. Praca kapelana to praca człowieka, który ufając Bogu, chce tych ludzi w trudnym dla nich czasie przyprowadzić do Boga, aby mogli być apostołami pokoju i Bożej prawdy. Jesteśmy tam przecież przedstawicielami naszej religii. Moje nastawienie? Nie boi się tylko głupiec, ale trzeba mieć podniesione czoło, wiarę w Boga i wypełnić rozkaz, który dzisiaj padł na kazaniu.



KS. PPŁK WŁADYSŁAW JASICA, KAPELAN W AD DIWANIYAH



O poezji ks. Jerzego Hajdugi

Z tej i tamtej strony muru

Symbolem bardzo często powracającym w wierszach Hajdugi jest mur. Poeta-ksiądz robi wszystko, by ten mur nie dzielił, ale łączył.

Piotr Urbański w posłowie do tomiku wierszy ks. Jerzego Hajdugi, zatytułowanego „Rozerwanie nieba”, pisze, że jego kapłańska poezja jest wolna od pustej żonglerki językiem biblijnym czy teologicznym. Chciałoby się dodać: wiersze Hajdugi nie kryją się za sutanną.

Nocne skłonności do Boga

Hajduga jest poetą odważnym, nieukrywającym przed czytelnikami swojego człowieczeństwa wraz z jego wszystkimi emocjami. Nazwałbym to nawet swoistą poetycką nagością, która każe mu mówić szczerze o stanach duszy: *w końcu rzuciłem się na łóżko / okryłem kocem / ktoś jeszcze zapłakał we mnie*. Jak chyba żaden polski ksiądz-poeta, Hajduga bardzo często nawiązuje do relacji, jakie łączą go czy łączyły z innymi ludźmi, często pojawia się motyw rozstania, który tak bardzo pozwala rozpoznać ludzką rysę w samotnie przeżywanym kapłaństwie. Poeta pisze równie prawdziwie o miłości, jak i o samotności, o zdradach, jak i o wierze, o ludziach, którzy się gubią, jak i o tych, którzy na powrót odnajdują siebie. W tym artykułowaniu stanów swoich i cudzych nie ma lęku czy obawy, że oto utraci swój kapłański nimb inności. W wierszu „Reszta zdrady” nie waha się nawet przyrównać zdrady do kapłańskiego gestu: *pod lampą / jeszcze leży / trzydzieści / srebrników // dotykam // jak kapłan / dotyka / kielich*. Hajduga staje się więc poetą dramatu istnienia. W jednym ze swoich najciekawszych wierszy pisze o „nocnych skłonnościach do Boga”. To – moim zdaniem – jedna z najlepszych poetyckich konstatacji ludzkiej natury.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Ksiądz-poeta wiele lat przepracował w Drezdenku. Dziś jest tu kapelanem szpitala

MIMO WSZYSTKO

*mur odgradzający mnie od braci i siostr
nie bez wyjścia jednak*

*wyjmuję z muru
kamień po kamieniu
oknem na ulicę*

*kamień po kamieniu
oknem na podwórko*

*nocami i dniami
zmniejsza się we mnie*

*więc uczyć się patrzeć
jakby go wcale
nie było*

*nie przestają jednak
kamień
po kamieniu*

Z tomiku
„Rozerwanie nieba”.
Miniatura 2006

Śmierć rzucona na kolana

Niewiele jest wierszy wprost kapłańskich, odwołujących się do sakramentalnych czynności czy duszpasterskiej aktywności. Jeśli się już pojawiają, są odzwierciedleniem kapłaństwa rozumianego bardziej jako swoisty dramat niż jakiegokolwiek stygmatyzujące wyróżnienie. Chyba najlepiej tę trudną tożsamość wyraża wiersz pt. „Mówisz jakbyś zapomniał otworzyć cudzysłów”: *wiem o Panie często Ci wstyd / za mnie / ze wstydu chowasz / twarz / na ołtarzu / w moich / dłoniach / w moich / palcach / trzcinie / nadłamanej*.

Eucharystia dokonująca się na ołtarzu staje się miejscem, gdzie spotykają się pokora Boga, który oddaje się w ludzkie ręce, i człowieka słabość, której Bóg nie waha się jednak zawierzyć. Bóg z wierszy Hajdugi to nieustannie Bóg z rękami rozłożonymi, otwartymi i wyciągniętymi do człowieka, który *choćby nie wiem jak / chciał kłęknać*. Taki Bóg podnosi człowieka, ale upokarza odwieczną ludzką nieprzyjaciółkę – śmierć. *wstąpmy do kościoła / niech się napatrzę / na ciebie / rzuconą / na*

KS. JERZY HAJDUGA CRL

Urodził się w 1952 r. w Krakowie. W 1980 roku wstąpił do Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich. Świecenia kapłańskie przyjął w 1987 roku. W Drezdenku pracował w latach 1987–1989, 1991–1994 i od 2004 r. Wiersze publikował m.in. w „Tygodniku Kulturalnym”, „Poezji”, „Literaturze”, „Więzi” i w „Aspektach”. Jest autorem sztuki pt. „Ten pusty krzyż” (Teatr im. S. Jaracza w Olsztynie, 1991). Ostatnio wydał zbiór felietonów „Klatki i klitki” (2005) oraz tomik wierszy „Rozerwanie nieba” (2006).

kolana – z jakąś nieukrywaną satysfakcją zwraca się poeta w wierszu „Oblicza(nie) śmierci”.

Klasztor i reszta świata

Symbolem często powracającym w wierszach Hajdugi jest mur. Zdaje się być słowem-kluczem do zrozumienia i kapłaństwa, i poezji ks. Jerzego. Jak każdy mur, odgradza, najczęściej klasztor od reszty świata. *Nie jestem samotny* – deklaruje Hajduga, wbrew naszemu wyobrażeniom o kapłańskim życiu, w wierszu „Wzdłuż muru”. To nie jest jednak stan bezpiecznej stabilizacji: *czasami palce pragną ciepła, czasami / chłodu*. Mur jest, choć tak bardzo chciałoby się, by go nie było. Poeta-ksiądz robi wszystko, by ten mur nie dzielił, ale łączył, by stał się *oknem na ulicę, podwórko, murem nie bez wyjścia jednak*.

W wierszu dedykowanym ks. Janowi Twardowskiemu Hajduga pisze: *oparty o mur / zastanawiam się / z której strony / Bóg zagląda*. Wiersze z tomiku „Rozerwanie nieba” nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Z tej i z tamtej – zdaje się odpowiadać Poeta z Drezdenka.

KS. ANDRZEJ DRAGUŁA

„Głos z Winnicy” mocno wpisuje się w życie parafii

Życie „ponad czasem”

Gazeta parafialna „Głos z Winnicy”, wydawana w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze, ma już 10 lat.

Pierwszy numer gazety ukazał się na Boże Narodzenie 1996 r. w ilości 400 egzemplarzy, odbitych na ksero w biurze parafialnym. Proboszczem parafii był wówczas ks. Jerzy Nowaczyk. Następne numery były już drukowane w Zakładzie Poligraficznym „Grafmar”. Przez lata naczelnym redaktorem pisma był Antoni Głównicki. Po jego śmierci w 2004 r. rolę tę przejęła Jolanta Życzkowska. Trzon zespołu redakcyjnego wraz z J. Życzkowską stanowią Małgorzata Kilkowicz i Małgorzata Bos. Małgorzata Jaskuła redaguje strony dziecięce i jest odpowiedzialna za fotografie. Za strony młodzieżowe odpowiada s. Laura Wysocka, benedyktynka. Marek Zieliński zajmuje się składem komputerowym.



MAGDALENA KOZIEŁ

Jolanta Życzkowska z styczniowym wydaniem „Głosu z Winnicy” (po lewej) i tym pierwszym sprzed 10 lat.

wym. Asystentem kościelnym gazety jest ks. Witold Lesner.

– Gdy nasi parafianie trzymają w ręku nowy numer, kilka osób już intensywnie myśli, co zamieścić w następnym. To ciekawe doświadczenie życia „ponad czasem” – tłumaczy Jolanta Życzkowska. Zespół redakcyjny spotyka się dwa razy w miesiącu, by podzielić się pracą i przedyskutować zebrane materiały. Układa-

nie stron zawiera im wiele godzin. Trud jednak jest doceniany. Obecnie gazeta rozchodzi się w 600 egzemplarzach. – W naszej gazetce mogą znaleźć informacje o życiu parafii, słowo od proboszcza, dowiedzieć się, kto bierze ślub, a kto się urodził – mówi Edward Kozieł. Parafianie znajdują tu także refleksje redaktorów gazety na temat niedzielnej Ewangelii lub przeczytają, co na temat ważnych wydarzeń czy świąt mają do powiedzenia należący do parafii ludzie. **MK**

Podsumowanie akcji „Rodzina Rodzinie”

Większa hojność

Do tysięcy rodzin w diecezji trafiły na święta Bożego Narodzenia tony żywności zebranej w ramach akcji „Rodzina Rodzinie” przez Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna i diecezjalną Caritas.

W akcji, przeprowadzonej od 15 do 17 grudnia w kościołach i 90 sklepach na terenie diecezji, wzięły udział 64 Parafialne Zespoły Caritas. 762 wolontariuszy zebrało 16 290 kg żywności, która trafiła do 3460 najbardziej potrzebujących rodzin (dane pochodzą z 37 spośród 64 PZC biorących udział w akcji). – Nasi wolontariusze podkreślają, że hojność i życzliwość ofiarodawców była większa niż w latach ubiegłych – mó-

wi Grzegorz Idziak, wicedyrektor Caritas. W akcję „Rodzina Rodzinie” włączył się również CEFARM Zielona Góra. W dwunastu aptekach na terenie województwa lubuskiego zebrano blisko 900 zł, do których firma dodała jeszcze tysiąc.

Dwustu wolontariuszy ze Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna na terenie samego Gorzowa Wlkp. zebrało cztery tony żywności. – Żywność była zbierana w 20 sklepach w mieście oraz bezpośrednio przywożona do stowarzyszenia lub zgłaszana przez darczyńców i odbierana przez wolontariuszy – wyjaśnia Augustyn Wiernicki, przewod-

niczący stowarzyszenia. Dzięki zbiórce i zasobom własnym stowarzyszenia paczki żywnościowe trafiły w Gorzowie do około 3 tysięcy rodzin.

„Rodzina Rodzinie” to akcja, której pomysłodawcą jest rezydujący w Gorzowie bp Edward Dajczak. Idea akcji polega na tym, aby rodziny dobrane sytuowane pomagały przed świętami rodzinom uboższym. Jako pierwsze akcję przeprowadziło Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna, później dołączyła się do niej diecezjalna Caritas, obejmując swym zasięgiem całą diecezję.



MAGDALENA KOZIEŁ

Zaproszenia

■ SZKOLENIE KSM

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zaprasza na szkolenie z komunikacji interpersonalnej oraz elementów protokołu dyplomatycznego, które odbędzie się od 19 do 21 stycznia w Domu Rekolekcyjnym „Emaus” w Zielonej Górze. Początek szkolenia w piątek o godzinie 18.00. Koszt 50 zł.

■ REKOLEKCJE DLA RODZIN

Duszpasterstwo rodzin zaprasza do Pniew od 2 do 4 lutego na rekolekcje „Wychowanie w rodzinie”, które poprowadzi prof. Andrzej Urbaniak. Więcej informacji udzielają Zofia i Władysław Sadecy, tel. 0601 942 939 lub (068) 452 50 35.

■ NIESZPORY ZA MIASTO

Wspólnota „Pustynia w Mieście” zaprasza na uroczyste nieszpory za miasto, które odbędzie się 3 lutego po wieczornej Mszy św. o godz. 18.00 w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Szprotawie.

■ BALE KARNAWAŁOWE

Ruch Domowy Kościół oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zapraszają na XII bezalkoholowy bal karnawałowy pod hasłem „U wszystkich świętych”, który odbędzie się 10 lutego o godz. 20.00 w bursie Zespołu Szkół Budowlanych w Zielonej Górze. Karty wstępu do nabycia w siedzibie „Civitas Christiana”, ul. Krawiecka 7-9 lub w Księgarni Świętego Antoniego przy pl. Powstańców Wielkopolskich 2. Lubuski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” zaprasza na bezalkoholowy bal karnawałowy, który odbędzie się 17 lutego w Gorzowie Wlkp. Więcej informacji udziela: Sławomir Starzyński w Gorzowie Wlkp., tel. 0 692 891 564 i Zbigniew Żołądziejewski w Zielonej Górze, tel. (068) 32 531 56, 0605 880 018.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Stanisława Biskupa w Łęgowie Sulechowskim

Pięć wsi z perłą

Wspomnienie siermiężnego PGR spleta się tu z blaskiem renesansowych polichromii drewnianego kościoła w Kłępsku. Ten kościół to skarb całej łęgowskiej parafii.

Kłępsk jest największą wsią w parafii Łęgowo. Tu tejszy kościół pw. Nawiedzenia NMP pamięta ponoć XIV w. Jego wnętrze to z kolei rzadki w Europie przykład protestanckiego renesansu z XVI w. Od końca wojny o świątynię dbają katolicy. – Zaden ksiądz tak się nie interesował tym kościołem, jak nasz proboszcz. Turyści tu przyjeżdżają, nawet i zagraniczni – mówi Zofia Jedlińska, mieszkanka Kłępska od 1940 r. – Tu nas Niemcy wywieźli z matusią na roboty i tu zostaliśmy – wspomina.

Lepsze od papierosów

Dzisiaj parafia skupia pięć wsi. Oprócz Łęgowa i Kłępska także Buków, Okunin i Karcz. Są też dwa przysiółki. Kiedyś większość mieszkańców pracowała w PGR. Tylko Łęgowo było wyjątkiem.



117 malowideł ściennych o tematyce biblijnej z XVI wieku i ołtarz z 1400 r. to najcenniejsze zabytki kościoła w Kłępsku

Tu byli prywatni gospodarze. – Stąd i podejście do życia jest tam inne. Oczywiście, po restrukturyzacji PGR to się zmienia, ale zaszczości są. Nałogi, mentalność, stosunek do władzy i Kościoła – uważa Romuald Cogiel z Bukowa, nauczyciel i parafialny radny. Rada parafialna troszczy się o budżet parafii. W Bukowie zbiera fundusze na remont kościoła z 1900 roku – Jest już w złym stanie. Chcemy go zachować dla naszych dzieci. Niestety, niewielu wiernych uczęszcza u nas na Msze św. – żałuje R. Cogiel.

O życiu w popegeerowskiej wsi wie dużo Weronika Skupińska z Kłępska. Prowadzi tu modlitwy i kieruje wioskową Caritas. Wie, co to są „ciężkie czasy”. Wychowała sześcioro, dziś dorosłych już, dzieci. – Czasem dzieci nie miały butów, a ja w sklepie płakałam, ale gdzie się dało, pracowałam i dzieci się wychowały. Jestem z nich zadowolona – mówi. Dzisiaj ma pod opieką 24 rodziny, także wielodzietne. Oburza ją tylko brak szacunku dla pracy. – Jak matka kilkorga dzieci kupuje nalewkę i papierosy „lajty”, to myślę w duchu: kup lepiej majty.

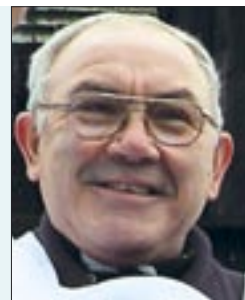


ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Pieniądze albo czas

Jolanta Dwornicka z Łęgowa jest księgową i skarbnikiem rady parafialnej. Dostrzega zmiany w parafii. – Kiedyś wszyscy wiedzieli, że przed Bożym Narodzeniem jest Adwent, a przed Wielkanocą Wielki Post. Dzisiaj już rodzice nie uczą tego dzieci, a samemu księdzu nie jest łatwo – zauważa. Trudniej jest też w bardzo prozaicznych sprawach. W soboty dwie kolejne rodziny sprzątają tu kościół. – Starsi robią to chętnie, młodzi woleliby raczej zapłacić, niż sprzątać – mówi J. Dwornicka. Mimo to skromny kościół jest zadbane, a łęgowianie nie czują się zazdrośni o słynną świątynię z sąsiedztwa. Wręcz przeciwnie. To także ich duma.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



KS. OLGIERD BANAS

Urodził się w 1949 r., święcenia przyjął w 1975 roku. Był wikariuszem w Gaworzycach, Głogowie i proboszczem w Wysokiej Cerkwi (dziś Grobowiec). W Łęgowie pracuje od 1990 roku. Jego pasją jest sztuka i przyroda.

Kościół parafialny powstał w 1931 r. jako zbor protestancki. Wcześniej drewniana świątynia splotęła

ZDANIEM PROBOSZCZA

Oprócz pracy duszpasterskiej zajmę się szczególnie kościołem i historią tych ziem. W 1838 r. pastor Kavel zorganizował stąd emigrację do południowej Adelajdy w Australii. Tam założył osadę Klemzig (Kłępsk). W latach 1990–2006 Kłępsk odwiedziło 31 wycieczek z Australii. Oczywiście, bywają tu także Niemcy. Właścicielami Kłępska byli Kalkreutowie. Leonard Kalkreut zorganizował tu kiedyś zjazd rodu, na który zjechało blisko 100 osób. Bogu dziękuję, że kościół w Kłępsku udało się zabezpieczyć przed spalaniem. W Polsce szachulcowych kościołów jest blisko 300. W diecezji – ok. 50. W naszym można obejrzeć poświęconą im wystawę. Jest też wystawa o diecezjalnych witrażach. Parafianie modlą się w trzech świątyniach. Oprócz Łęgowa, gdzie jest ok. 300 wiernych, i Kłępska z 700 wiernymi, jest też kościół w Bukowie. Buków ma ok. 600 mieszkańców. Nasza wiara wyraża się w życiu sakramentalnym i trosce o świątynię. Cieszą mnie rodziny, które są żywym Kościołem domowym. Pragnę dotrzeć do rodzin zaniedbanych. Wykorzystuję do tego odwiedzin kolędowe.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

- Łęgowo – 11.30
- Buków – 8.30
- Kłępsk – 10.00